

# Polska krajem potencjalnie przyfrontowym

6 lutego 2019

W ubiegły piątek sekretarz stanu USA Mike Pompeo poinformował, że Stany Zjednoczone zawieszają przestrzeganie układu INF i za pół roku wycofają się z niego. A już w sobotę nastąpiła reakcja Moskwy na to oświadczenie – Rosja również wstrzymuje się od udziału w układzie w sprawie likwidacji rakiet pośredniego i średniego zasięgu. Na naradzie z ministrem obrony Szojgu i szefem MSZ Ławrowem prezydent Władimir Putin zapewnił przy tym, że nie będzie rozmieszczać w Europie i innych regionach świata broni pośredniego i średniego zasięgu, dopóki w nich nie pojawi się podobnego rodzaju uzbrojenie amerykańskiej produkcji. Redaktor Leonid Sigan rozmawiał o tym z niezależnym politologiem Krzysztofem Podgórskim.

– W komentarzach przewija się myśl, że Moskwa nie bardzo ubolewa z powodu faktycznej likwidacji układu INF dlatego, że dotychczas obowiązywały ją ograniczenia i ona nie mogła przeciwstawiać się elementom amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie. Więc nasuwa się pytanie, po co Waszyngton zdecydował się na krok, który faktycznie jest na rękę jego politycznemu i strategicznemu konkurentowi?

– Prezydent Donald Trump widzi możliwość rozmów na temat przedłużenia tego traktatu bądź traktatowego rozwiązania kwestii zbrojeń w układzie trójczłonowym z udziałem Chin. Układ zawierany był między dwoma supermocarstwami – czyli Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w okresie, kiedy siły pod względem technologicznym były partnerami w rozmach. Przez ten czas program rakietowy Chińskiej Republiki Ludowej i możliwości materialnie się zwiększyły i w tym sektorze zbrojeń Chiny są znaczącym graczem, a także rywalem Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku. Prawdopodobnie, to jest odpowiedź na Pana pytanie: właściwym adresatem wypowiedzania tego układu

nie była Rosja, tylko Chiny i podjęcie rywalizacji z Chinami w sektorze tego typu uzbrojenia.

**– Kraje Unii Europejskiej (może, z wyjątkiem Polski) były przeciwne wyjściu USA z układu INF. Rakiety uwzględnione w tym układzie nie mogły przecież być instalowane na starym kontynencie. No, a co będzie teraz?**

– Najprawdopodobniej, takie rakiety zostaną zainstalowane w krajach Europy. Nasz minister spraw zagranicznych zasugerował, że takie miejsce mogłoby być do rozważenia również w Polsce. Więc, ja nie przypuszczam, żeby, jeżeli nie dojdzie do porozumienia na linii Moskwa – Waszyngton – Pekin, do takiego ruchu nie doszło.

**– Co właściwie zyskała i co straci Polska po decyzji jej strategicznego sojusznika za oceanem?**

– Co zyska? Trudno mówić o zyskach, natomiast co straci? Też nie straci, bo geopolityka tak nasz kraj ulokowała na linii między blokiem natowskim a Federacją Rosyjską, że jest ona krajem potencjalnie przyfrontowym. Nie sprzyja to optymistycznemu postrzeganiu przyszłości. Natomiast nie przypuszczam, żeby Amerykanie rozmieszczali wielkie jednostki bezpośrednio w Polsce, bo też to nie do końca im się opłaca, gdyż narażają się na kontratak i zniszczenie ze strony rosyjskiej. Więc, z takim daleko idącym dystansem postrzegam tę deklarację obu mocarstw. Dotyczy to raczej rywalizacji Stanów Zjednoczonych z Chinami i tylko pobocznie z Rosją. Ta infrastruktura, która może służyć do instalacji rakiet średniego zasięgu, już powstała. I opcja, że tam mogą być pociski średniego zasięgu, strona rosyjska przewidywała. Jakies przeciwdziałania podjęła? Podjęła. Już są rozmieszczone pociski Iskander 152-tej brygady rakietowej na terenie okręgu kaliningradzkiego. Niczego to już nie zmienia. Karty mocarstwa już rozłożyły, w tym, co dotyczy Polski, też. Moim zdaniem, na dziś niczego się nie zmienia – dla Polski.

## **– Jak Pan widzi rozwój sytuacji po decyzji Waszyngtonu i ripoście Moskwy?**

– Nowy wyścig zbrojeń. Szereg decyzji, które wydał prezydent Federacji Rosyjskiej ministrowi obrony Szojgu, potwierdza to. Mamy rozwój i dostosowanie pocisków Kalibr do wyrzutni lądowych, co strona natowska już dawno rozważała, bo przewidywała, że taki ruch nastąpi. Będą zainstalowane na wyrzutniach Iskander, będą na rozkaz prezydenta opracowane hiperdźwiękowe pociski bazowania lądowego, nastąpi dalszy rozwój tego typu broni. Nic nowego, strona rosyjska przedstawiła zdjęcia satelitarne pokazujące, że strona amerykańska też nad takiego typu rakietami pracuje. Więc, oba przemysły zbrojeniowe teraz wielką parą będą tworzyć zbrojenia nowego rodzaju, żeby zapewnić balans. Ekonomicznie będzie to niewygodne dla obu stron. W swoim czasie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone siadły do rozmów. Tak teraz Rosja usiądzie do rozmów ze Stanami Zjednoczonymi. Prawdopodobnie, też z Chinami. Niestety, czeka na nas teraz kilka, a może kilkanaście lat wyścigu zbrojeń. Odstąpienie od programu zbrojeń czy przez Stany Zjednoczone, czy przez Rosję jest utratą twarzy dla polityków obu stron.

Z Krzysztofem Podgórskim rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)